

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

REDAKTOR NACZELNY: JAN STAPIŃSKI.

„Przyjaciel Ludu” kosztuje 10 K.
na cały rok w całej Polsce
Numer pojedynczy 30 halerzy.

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformatcka Nr. 7.
Adres na listy, przesyłki, reklamacye itp.
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Należytość płaci się z góry,
rocznia lub półrocznie.
Pobranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć
każdego czasu i od tego dnia, publicza się należytość.

Nr. 17.

Niedziela, dnia 27 kwietnia 1919.

Rok XXXI.

W sprawie poprawy doli nauczycielstwa ludowego.

Od dziesiątek lat domagało się nauczycielstwo ludowe polepszenia swej doli, ale niesłusznie sprawa ta wciąż utykała dzięki niedbalstwu krajowych władz szkolnych i niechęci rządu. Dopiero polski Sejm ustawodawczy zabrał się do uporządkowania tej sprawy. Sejmowa komisja oświatowa przedłożyła Sejmowi projekt ustawy o wynagrodzeniu nauczycieli publicznych. Projekt ten w wielu postanowieniach wprowadza zmiany w dotychczasowym niesprawiedliwym systemie wynagradzania i awansu nauczycieli. Według tego projektu każdy nauczyciel względnie nauczycielka po trzech latach służby otrzymuje patent na nauczyciela stałego. Dotychczas trzeba było nieraz dziesiątki lat czekać na nominację, a uzyskać ją można było przeważnie za protekcją.

Płace nauczycielstwa zrównane zostają z płacami państwowych urzędników dziesiątej kategorii (rang), przyczem po 12 latach pracy posunęty będzie każdy nauczyciel i nauczycielka do kategorii dziewiątej.

Ponadto zaprojektowała Komisja oświatowa dla każdej sily nauczycielskiej:

- 1) bezpłatne mieszkanie,
- 2) bezpłatny opał,
- 3) bezpłatną swózkę opału,
- 4) wreszcie dwie morgi gruntu.

Gdyby nauczyciel nie otrzymał mieszkania, opału i gruntu, natenczas musiałby otrzymać równoważnik w pieniądzech.

Równowartość za mieszkanie wynosiłaby na wd:

- 1) dla nauczyciela nieżonatego, nauczycielki niezamężnej, wdowców i wdów bezdzietnych rocznie 360 koron,
- 2) dla żonatego i zamężnej a bezdzietnych rocznie 540 koron,
- 3) dla nauczycieli i nauczycielek dzietnych rocznie 810 koron.

Co do opału, to gdyby go nie dostarczono w naturze, to równoważnik w pieniądzech wyznaczyłaby Rada szkolna okręgowa.

A wreszcie co do gruntu, to o ileby go nie można przydzielić, to należy się nauczycielowi żywność w naturze, albo też równoważnik w pieniądzech. Równoważnik ten wynosiłby tyle, ile równoważnik za mieszkanie i opał razem wzięta.

Otóż pod tym względem projekt ustawy przedłożonej przez Komisję oświatową zawierał ogromnie niekorzystne i niebezpieczne postanowienia, gdyż według tego projektu nie państwo, ale gmina z własnych funduszy musiałaby ponosić wydatki na mieszkanie, opał, grunt względnie żywność dla nauczyciela ludowego.

W tej sprawie na posiedzeniu Sejmu zabrał głos poseł Putek i zaznaczył, że Polskie Stronnictwo Ludowe całym sercem godzi się na postępowe uregulowanie sprawy poborów nauczycielstwa, nie może jednak pogodzić się ze stanowiskiem rządu i Komisji oświatowej, która ciężary połączone z uregulowaniem poborów proponuje przerzucić na gminy. — Na przykładach wykazał, że gminy wiejskie, słabe finansowo, nie będą w stanie unieść tych ciężarów, a raptowne podwyższenie dodatków gminnych może wywołać niepożądane następstwa. Np. pewna gmina wiejska, posiadająca dziesięć sili nauczycielskich, miałaby co roku nowy wydatek w kwocie około 24.000 koron, a tymczasem budżet tej gminy nie dosięga cyfry 5000 koron, czyli że prawie pięciokrotnie wzrosłyby wydatki gminy. Mowca stwierdził, że projekt ustawy jest nie do przyjęcia, albowiem ustawa taka wykopie przepaść między gminą a szkołą, czego w interesie obydwu stron należy uniknąć. Wobec tego, godząc się na dostarczenie nauczycielstwu bezpłatnego mieszkania, opału, ziemi względnie żywności, albo też równoważnika w pieniądzech, postawił poseł Putek poprawkę, aby dostarczanie to odbywało się nie kosztem poszczególnych gmin, ale kosztem całego państwa, a zarazem wniosek o odesłanie poszczególnych części projektu do komisji celem ponownego rozpatrzenia.

Sejm za zgodą referenta Komisji oświatowej posła Smulikowskiego przychylił się do wniosku o odesłanie projektu ustawy do komisji.

Zaznaczyć należy, że cała prawica sejmowa z Korfanty, arcybiskupem Teodorowiczem i jezuitą Lutosławskim na czele koniecznie chciała

przeferować projekt komisji. Cele prawicy były przejrzyste: Korfantomu chodziło o to, aby bogate Poznańskie podatkami nie przyczyniało się do utrzymywania szkolnictwa w biedniejszych prowincjach Polski, zaś Teodorowicz i Lutosławski z radością witali projekt ustawy, wbijający klin między gminą a szkołą. Księża nigdy bowiem nie obiecaliby jedności między ludem a nauczycielem, uważając tę jedność za szkodliwą dla ich interesów! A wreszcie wszyscy wstecznicy i przyjaciele ciemnoty, ludzie, których w Sejmie nie brak, spodziewali się, że uchwalając ustawę, przerzucając wydatki na cele szkolne z państwa na gminy, odstraszają lud od budowania szkół nowych i powiększania starych.

Na razie te zakusy okazały się bezskuteczne, sprawa wróciła do komisji, która niebawem opracuje nowy projekt ustawy, a przypuszczać należy, że lepszy od poprzedniego.

Franciszek Wójcik, poseł.

Ideowe bankructwo wszechpolsaków.

WSZECHPOLACY I WSZECHPOLSKOŚĆ.

Był czas kiedy wychodził: „Przegląd wszechpolski” i kiedy rodziła się partya wszechpolska, zwana również stronnictwem narodowo-demokratycznym. Poprzednikami jej byli twórcy Ligi Polskiej, apostołami zaś idej: Popławski, Roman Dmowski, Zygmunt Balicki, Topór, Głabiński Stanisław i Stanisław Grabski a koniec końców Korfanty. Wszechpolscy byli stronnictwem potępiającem walkę klas. Jako największe zło przedstawiali oni partykularyzm czyli dzielnicowość, zagarnęli dla siebie polskość w monopol, a wszystkie stronnictwa nie endeckie odsadzili od polskości. Oni to podzieliли społeczeństwo polskie na dwa obozy: narodowy-wszechpolski i im oddany klerykałno-konserwatywny i nienarodowy, do którego raczyli wpechnąć socjalistów i ludowców. Jeszcze przed wyborami i wczas wyborów tego roku anatemi rzucał obóz „narodowy” na ludowców i socjalistów. Jeszcze i dziś oznaczają narodowcy ludowców i socjalistów jako żywioł nienarodowy w zestawieniu ze sobą.

Tymczasem — proszę się nie śmiać — socjaliści i ludowcy stali się najgorętszymi wyznawcami idei wszechpolskiej, a wszechpolscy jej najzacieklejszymi wrogami. Któż bowiem, jak nie my lewicy P. S. L. oczerniana jako „bolszewicy” i t. p. wysunął żądanie utworzenia jednego rządu polskiego dla wszystkich ziem Polski? Któż energiczniej od nas dopominał się o ujednostajnienie polskiej administracji. Któż bardziej stanowczo i pierwszy przed innymi żądał usunięcia dzielnicowego rządu Makopolski P. K. L. (Polskiej Komisji Likwidacyjnej), a potem Komisji Rządzącej, kto się domagał usunięcia dzielnicowego rządu w Poznańskim i innych dzielnicach,

jakoteż nadzrządu: Narodowego Komitetu w Paryżu? Te żądania nasze popierali przedewszystkiem socjaliści, zwalczał zaś przedewszystkiem wszechpolscy, potem klerykał, a nareszcie piastowcy i reszta wstecznictwa.

A przecie spełnienia tych naszych żądań domagała się idea łączności trójzaborowej, jedności narodowej, siły i spójności na zewnątrz i na wewnątrz, idea wszechpolska. Dlaczego wszechpolscy są przeciw niej, dlaczego oni najzarliwsi zwolennikami partykularyzmu i wyznawcami idei wyłączeniowości, o ile bezpodstawnej i śmiesznej, o tyle sprzecyjnej z ideą wszechpolskości i szkodliwej dla narodu tak w polityce zewnętrznej, jak wewnętrznej?!

Gdy temu dni niewiele wstecz na Zjeździe oświatowym nauczycielstwa z wszystkich ziem polskich wszechpolscy nie uzyskali większości i ¹/₂ głosów obalono ich wnioszek o wyznaniową szkołę, ci „wszechpolscy” i Poznańskie zrobili secesję, jeden z rozpaczy zemdłał.

Jeśli w całej Polsce oświata i postęp zatrzymują — niech przynajmniej w Poznańskim krzewi się ciemnota i wsteczność — oto nowa „wszechpolska” zasada.

Jeśli z całej Polski wypartem będzie ciemństwo, wyzyk i przywilej, a zatrzymuje praca i zasługa — to niech bezprawie i krzywdą społeczną znajdzie przynajmniej w Poznańskim przytułek — oto drugie „wszechpolskie” przykazanie.

Popławski... Topór... — przebrzmiałe nazwiska, z pośród lachmanów sponiewieraney idej wyglądało nareszcie na świat nagie ciało prawdy i okazało się w całej swej okazałej potworności.

Większość sejmowa — a Sejm.

Oto drugi obraz przepiękny — bo nadzwyczajny. „Narodowe” żywioły, czyli endecyja-wszechpolscy zasileni klerykałami, konserwą i piastowcami, zdobyły przy wyborach do Sejmu większość. Środkami do tego celu były: agitacja posunięta do palki, strzelania do tłumów przeciwników i aresztowania kontrkandydatów, sabotaż i bezwzględna krytyka rządu polskiego chłopsko-robotniczego, odsądzenie przeciwników politycznych od patriotyzmu, oczernianie ich bez granic i miary, prześladowania w kościołach, przybieranie stosownie do miejsca i okoliczności barw politycznych i kostyumów: pańskich, mieszczańskich, księżyckich, chłopskich i robotniczych. Jeśli zliczymy posłów wszechpolskich, konserwatywnych, klerykałnych i piastowych, to otrzymamy sumę przeszło 220 na 349 ogółu posłów, czyli ogromną większość. Tymczasem Sejm obraduje już przeszło dwa miesiące i ciągle mówi: „większości niema!” Gdzież ona? Na lewicy? Nie wiedzieć, kto tę większość zgubił: Witos czy Grabski St.?

Lewica ma zdecydowanych naszych głosów Lewicy P. S. L. 12 i 35 głosów P. P. S. — razem 47 na 350, to chyba nie większość. Jeśli by nawet do lewicy wliczyć 57 posłów „tugolowców”

P. S. L. Kongresówki uparcie ciężących ku centrum — to otrzymamy 104 na 349, czyli mniej niż liczy sam klub sejmowy endecki (109).

Jasnym to tedy jak słońce, że nie po lewicy większość. — A tymczasem...

W Sejmie lewica prowadzi pozytywną pracę. Postawie lewicy siedzą wytrwale w Warszawie, pilnie pracują po komisjach, stawiają wnioski, układają projekty prawne, wnoszą interpelacje... robią to, co zwyczajnie robi większość.

Co zaś robi większość?!

Większość prowadzi w Sejmie opozycję przeciw mniejszości, a od czasu do czasu nawet obstrukcję czy to przeciw posłowi Stapińskiemu, czy posłowi Daszyńskiemu. Posłowie też większości jeżdżą po kraju i agitują. Robią to, co zwyczajnie robi mniejszość.

W czynności prawodawczej stać ich jednak zawsze na tyle, że nie dopuszczają do uchwalenia jakichkolwiek szerokich reform społecznych — przykładem sprawa rolna, uchwalają natomiast **stany wyjątkowe, chłostę cielesną i t. p.**

A przecie obiecali wiele — obiecał Witos ziemię — czemu niedaje?! O nas mówiono, że „chcemy chłopu ziemię odebrać”. **Czego strajkuje sejmowa większość „narodowa”?** Przecie każdemu z posłów ze skarbu państwa wypłaca się po 1500 marek miesięcznie, czyli przeszło po trzy tysiące koron. Popisy retoryczne Korfantego dość drogo kosztują polski skarb.

Ktoś jednak na tem zyskuje.

Obszary dworskie i kościelne do dziś leżą nierozdzielone Prawda! Wskutek tego, dość dużo ziemi pozostanie nieobsianej, dość dużo rodzin chłopskich wyginie z głodu i nędzy, arzyć się dalej będzie po miastach brak żywności, a i ten biedny bohater, żołnierz na tem ucierpi, nie dostanie należnej porcy chleba — zato jednak w niczem nie zostanie naruszony interes właściciela białego, szlacheckiego dworaka, czy magnackiego pałacu. A w dworakach i pałacach mieszkanie ma przecie „kultura”, tam gnieździł się „narodowy” żywioł.

Wszepolacy tedy nie mają już nic wspólnego z ideą wszechpolską. Wyłączność Poznańskiego żywym tego przykładem. **Pozostali oni niczem więcej jak ostoją wstecznicstwa: wyzyku i ciemnoty.** W imię tedy dobra narodowego, w imię nawet idei wszechpolskiej należy dolożyć wszelkich starań, by oni znikli z widowni polskiej polityki.

Bracia chłopii! Wasz w tej sprawie głos zdecydowany. Faryzeizmowi politycznemu, obłudzie i odstępstwu wyznaczycie wy niezawodnie stosowne miejsca, to jest polityczny śmietnik. Polska musi być zjednoczona, musi być wielka i musi być mocna. **Józef Sanojca.**

Poszukujemy ludzi w każdej gminie do rozsprzedaży „Przyjaciela Ludu”

Ks. Okoń na wiecach, a w Sejmie.

Kandydat ks. Okoń na wiecu:

Prez z żydami, prez z pijawkami chłopskimi paskarzami, trzeba pracować tylko dla tych wojną znękanym nędzarzy, dbać o wdowy, kaleki i sieroty, o ten biedny, zgłodniały lud, o chłopca polskiego.

Posel ks. Okoń w Sejmie:

W sprawach aprowizacyi na posiedzeniu Sejmu z dnia 7-go kwietnia 1919 r. oświadczył minister Minkiewicz, że co do sprawy kupca Marguliesza (żydka), który sprzedał tłuszczów amerykańskich blisko za 35 milionów koron, to sprawą tą zajął się już Urząd walki z lichwą. Ponadto minister oświadcza: „Słyszałem dziś zarzuty, że w ministerstwie aprowizacyi każdy załatwia, co chce, jeżeli da łapówkę, że istnieje giełda frachtowa, że mąka amerykańska idzie na pasek i t. d. Ja wiem, że się to dzieje. Jeżeli **ks. Okoń** tak dużo mówi o protekcyi, to muszę ks. Okoniowi przypomnieć, że kiedyś zwrócił się do mnie osobiście o żywność dla jakiejś wioski i prosił dla jego kupca (żyd Pineles w Majdanie) o fracht na prawo kupna (wśród posłów okrzyki: słuchajcie, słuchajcie!), a ja powiedziałem na to, że wolę postać trzy wagony, zamiast jednego, jeżeli tam jest głód, ale **ks. Okoń** powiedział, że on woli dostać fracht na jeden wagon (dla siebie) niż te trzy wagony dla ludności (wśród posłów wzburzenie i szydercze okrzyki w kierunku ks. Okonia). Następnie ks. Okoń zacerwieniony od wstydu, jak burak, stara się tłumaczyć i mówi, że jest za dumny, aby uprawiał szmugiel (wśród posłów śmiech i drwiny).

Kandydat ks. Okoń na wiecu:

Ziemia tylko dla chłopów, trzeba obszarników i księży wywłaszczyć bez odszkodowania, ziemię rozdzielić między chłopów.

Posel ks. Okoń w Sejmie:

Dnia 9 kwietnia, gdy Sejmowa Komisja rolna obradowała nad projektem ustawy o reformie rolnej i była mowa o wywłaszczeniu dóbr szlacheckich, duchownych i biskupich, **ks. Okoń**, gorący zwolennik wywłaszczenia (nawet bez odszkodowania, ale tylko na wiecu w Tarnobrzegu) uciekł ze sali. I byłby projekt ustawy o reformie upadł, gdyby nie ubłagano posłów robotniczych, by za nim głosowali a nawet sprawę uratował zaledwie głos przewodniczącego, który wobec równości głosów przechylił się swym głosem rozstrzygającym na stronę chłopską i uratował tak ważną sprawę, jedną z najważniejszych spraw dla chłopów. Przedtem postawił ponadto ks. Okoń wniosek, aby księży i zakony obdzielić ziemią. Tak więc ks. Okoń chciałby na szkodę chłopów nie dopuścić do wywłaszczenia dóbr, a ponadto obdzielać nie chłopów, ale księży i zakony. A ponieważ jest ich tysiące, ziemi dla chłopów prawie nie by nie zostało. — **Ks. Okoń** okazał się szkociankiem chłopskim. **Ks. Okoń**, syn mieszczaucha, myśli tylko o swoim brzuszku i chciałby się przypodobać biskupom, a o chłopów dba, jak pies o piątą nogę. Myśli sobie, że obietnicami i swoją gębą

potrafi chłopów ogłupić, ale zdaje się, że wyborcy popróbują na ks. Okoniu skuteczności pierwszego paragrafu chłopskiego, przez niego niedawno zalecany środek. — Mimo, że cały okręg zażądał, żeby ks. Okoń połączył się z chłopskimi posłami lewicy PSL, ks. Okoń nie połączył się gwizdnął na wolę ludu, a nawet w Warszawie w Sejmie coraz bardziej zdradza chłopów na każdym kroku.

Przymusowa dzierżawa gruntów.

Sejm warszawski uchwalił w dniu 8 marca 1919 ustawę tymczasową o wydzierżawianiu niezagospodarowanych gruntów. Ustawa ma na celu obsianie w roku bieżącym wszystkich gruntów, leżących odłogiem, których sam właściciel obrobić nie może. Chodzi o to, aby ludność Polski można wyżywić w tym ciężkim czasie wojennym.

Wedle ustawy właściciele posiadłości ziemskich: co najmniej 50 morgów obszaru mierzących, jak również dzierżawcy, opiekunowie lub zarządcy takich posiadłości, o ile sami uprawy uskutecznić nie mogą, obowiązani są wydzierżawić takie niezaprawiane grunta małorolnym i bezrolnym, a w braku takich innym rolnikom. Pierwszeństwo mają: 1) przedewszystkiem dotychczasowi drobni dzierżawcy w danym majątku, 2) bezrolni zawodowi dzierżawcy drobni, którzy z takich dzierżaw się utrzymują, 3) następnie stale zamieszkała w okolicy służba folwarczna, która była zatrudniona w danym majątku, a na rok bieżący umowy z nią nie zawarto, 4) małorolni, których grunta graniczą lub są w najbliższem sąsiedztwie majątku, 5) tani bezrolni i małorolni z dalszych okolic, a wreszcie 6) inni rolnicy, jeśli niema kandydatów wymienionych w punktach od 1) do 5).

Dzierżawca powinien mieć środki potrzebne do uprawy, a więc niezbędny inwentarz gospodarski, nasiona i t. p., albo też posiadać środki do ich nabycia we właściwym czasie.

Czynsz dzierżawny może być co najwyżej dwa razy tak wysoki, jak przeciętny czynsz dzierżawny w danej miejscowości z dwóch ostatnich lat przed wojną, t. j. 1918 i 1914.

Dzierżawa jest dwuletnią — t. j. 1919 i 1920 — i kończy się co do gruntów obsianych zbożem z dniem 1 września 1920, zaś co do gruntów obsadzonych okopowiznami z dniem 1 listopada 1920.

Gdyby grunta zdadne pod uprawę a odłogiem leżące nie zostały wydzierżawione dobrowolnie do 1 kwietnia 1919, w takim razie minister rolnictwa ma prawo grunta te objąć w państwowy zarząd przymusowy i zarządzić przymusową dzierżawę. W tym celu ma minister prawo mianowania w każdym powiecie powiatowych zarządców przymusowych, a ci znowu mogą mianować gminnych zarządców, albo też zarządców dla każdego majątku osobno. Koszta takiego przymusowego zarządu ma ponosić właściciel danego majątku.

Dotychczas wszystko ładnie wygląda na papierze. Ale gdy przyszło do wykonania tej ustawy,

mającej dać chciwemu źródło utrzymania bezrolnym i małorolnym, sprawa grubo się zmieniła. Oto minister rolnictwa Janicki wydał w dniu 31 marca 1919 instrukcję do tej ustawy, w której to instrukcyi poczynił tyle zastrzeżeń, iż z ustawy nic właściwie nie zostało. Pomijam inne ograniczenia, a przystąpię do najważniejszych.

Wedle tej instrukcyi podlegają przymusowemu wydzierżawieniu tylko grunta orne, pozostawione odłogiem skutkiem niedbałstwa właściciela lub skutkiem braku środków i inwentarza, jak również grunta dzierżawione przez ludzi, którzy tych gruntów nie uprawiają na własny rachunek, lecz poddzierżawiają je innym w celach wyzysku.

Natomiast nie podlegają przymusowej dzierżawie grunta parcelowane, grunta przeznaczzone do zasiewu, lecz nie obsiane z powodu strajku służby, dalej sztuczne pastwiska, grunta meliorowane i łąki, których przed wojną nie orano, wreszcie — i to najważniejsze — grunta, chociaż leżące odłogiem, które właściciel chce przez lato przygotować pod zasiew oziminy; przestrzeń tych gruntów nie powinna przekraczać jednej trzeciej części (!) całej przestrzeni ornej. Jeżeli zatem właściciel ma np. 300 morgów gruntu ornego, a z tego uprawi sam tylko 200 morgów, zaś 100 morgów leży odłogiem, to i tych 100 morgów nie można przymusowo wydzierżawić bezrolnym i małorolnym, jeżeli właściciel oświadczy, że on te 100 m. chce przez lato obrobić pod oziminę. A gdzież to jest taki właściciel majątku, co by tego nie oświadczył?

Widzimy więc, że cała ustawa, którą się piastowcy przechwalają, zesłała do zera i nie przyniesie chłopom żadnego pożytku.

Co więcej! Minister rolnictwa pomianował powiatowych zarządców przymusowych tylko dla powiatów byłego Królestwa kongresowego i tam ta robota, choć marna, ale jest już w ruchu. Natomiast dla powiatów b. Galicyi takich zarządców jeszcze nie pomianowano, a bez tego uprawa naprzód nie ruszy. Pochodzi to stąd, że Galicya nie podlega wprost ministerstwu rolnictwa w Warszawie, ale delegatowi tegoż ministerstwa w Krakowie. Tym delegatem jest piastowiec prof. Zachara i on za to opóźnienie jest odpowiedzialnym.

Ci, co chcą grunta dzierżawić, mają się zgłaszać u wójta, który układa wykaz kandydatów wedle wskazówek przymusowego zarządcy gminnego. Bez tego gruntów dzierżawić nie można. Wójtowie nie wiedzą, co z tym fantem zrobić, bo nie mają jeszcze zarządców gminnych, którzyby udzielali wskazówek. A niema tych zarządców gminnych, bo niema jeszcze powiatowych zarządców, którzyby ich zamianowali. A powiatowych zarządców niema, bo ich jeszcze p. delegat Zachara nie pomianował.

I tak w koło Macieju! Zanim to się stanie, przyjdzie lato i będzie klapa z dzierżawami. Z wielkiej chmury mały deszcz! A przecież muszą tu być winni i lud leh za to powinien pociągnąć do odpowiedzialności.

Konstanty Laskowski.

Kronika działalności posłów ludowych.

Działalność poselska przejawia się w różnych formach, z których najważniejsze są: wnioski, interpelacje, osobiste interwencje w urzędach, wreszcie przemówienia posłów w komisjach sejmowych oraz w Sejmie. Klub naszych posłów, jak to widoczne z naszych tygodniowych sprawozdań, używa tych różnych sposobów do obrony ludu pracującego. Nie tylko we wnioskach i interpelacjach, ale i w przemówieniach z trybuny sejmowej bardzo często posłowie nasi występują jako rzecznicy ludu. Kiedyś w osobnej książce wydamy wszystkie przemówienia naszych posłów, a dziś ograniczamy się tylko do wyszczególnienia, w jakich sprawach nasi posłowie na posiedzeniu Sejmu przemawiali. A więc prezes Stapiński przemawiał w dyskusji: 1. Nad oświadczeniem prezydenta ministrów, rozwijając program P. S. L.; 2. W sprawie wniosku o upaństwowienie wodociągów rozprawdzających guzy ziemne; 3. Nad wnioskiem o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej przez rząd; 4. Nad sprawą wschodnich granic Rzeczypospolitej polskiej; 5. Wreszcie nad sprawozdaniem Komisji administracyjnej w sprawie przejęcia przez Rząd warszawski administracji skarbowej w Galicyi. Poseł Putek przemawiał w dyskusji: 1. Nad wnioskiem o dostarczenie rolnikom sztucznych nawozów; 2. Nad wnioskiem nagłym o wzbronienie wywozu środków żywności poza granice Polski; 3. Jako referent w sprawie wniosków o dostarczenie żywności dla ludności ziemie chełmskiej i podlaskiej, oraz górskich powiatów w Galicyi; 4. Nad sprawozdaniem ministra robót publicznych o uruchomieniu robót celem dostarczenia zarobków bezrobotnym; 5. W sprawie polepszenia bytu inwalidów wojskowych; 6. W sprawie projektu ustawy o uregulowaniu poborów nauczycielskich. Poseł Dąbał 1. referował wniosek swój o zwalczaniu chorób zakaźnych; 2. Przemawiał w sprawie odbudowy zniszczonych wsi. — Poseł Madej uzasadniał swój nagły wniosek o trafiki dla inwalidów, poseł Sejb przemawiał za szybkim wprowadzeniem wolnego handlu zbożem i ziemniakami, nareszcie poseł Wójcik przemawiał jako sprawozdawca Komisji o odbudowie powiatu krakowskiego.

Nasi posłowie przed wyborcami.

TARNOBRZEG. Dnia 9 kwietnia składał sprawozdanie z działalności poselskiej w Tarnobrzegu poseł Dąbał. Zgromadziło się przeszło 10.000 wyborców i wyborczyń z całego powiatu, pod gołębniem na rynku u stóp pomnika Bartosza Głowackiego. Poseł Dąbał w przeszło dwugodzinnej mowie przedstawił zebranym działalność swoją w Sejmie łącznie z klubem P. S. L. Lewicy, co zebrani przyjęli do wiadomości hucznymi oklaskami. Apelowal do urzędników i inteligencji, by z ludem obchodzili się szczerze, a nie po dawnemu, jak za czasów austriackich, przestrzegając, by gniew ludu nie zwrócił się przeciw nim, bo skutki wówczas byłyby straszne. Ludność dziękując posłowi za wystąpienie się o usunięcie nienawidzonego

starosty dra Łąckiego, prosiła, by jak najprędzej wystarał się u władz kompetentnych o natychmiastowe usunięcie nienawidzonego pisarza starostwa Piątkowskiego i byłego c. k. dozorcę rzeź Golebiowskiego, któremu dał posadę w Ekspozyturze budowlanej jako „inżynierowi” hr. Lasocki, którego ludność nienawidzi. Zabierał głos obywatel z Kongresówki i ob. Walenty Jajko z Mokrzeszowa, który napiętnował działalność ks. Okonia jako warehoła i sprzedawcyka sprawy chłopskiej.

Następnie ob. Gruszczyński Jan postawił rezolucję, którą zebrani jednomyślnie uchwalili: 1) Zebrani obywatele powiatu tarnobrzeskiego w dniu 9 kwietnia b. r. w Tarnobrzegu domagają się od Wysokiego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie natychmiastowej reformy rolnej i bezwzględnej wywłaszczenia obszarów dworskich i kościelnych bez odszkodowania i rozdzielania ich między bezrolnych i małorolnych, również domagają się od Wysokiego Sejmu utworzenia w każdym powiecie komisji rolnej celem przygotowania i wprowadzenia w życie w drodze legalnej reformy rolnej. 2) Domagają się zebrani zniesienia wszystkich koncesyj (jak trafik, szynków i t. p.), wydanych przez były rząd austriacki, a rozpisania konkursów przez Rząd Polski i nadania tychże inwalidom i wdowom po wojskowych. 3) Zaprowadzenia jak najprędzej reformy wyborczej do rad gminnych i powiatowych, zniesienia dotychczasowych rad powiatowych. Zebrani jednomyślnie uchwalili pełne wotum ufności dla posła Dąbała i posłom P. S. L. Lewicy.

J. Gruszczyński.

Do Was Siostry z Małopolski!

Oto nastąpiła dla nas kobiet wielka chwila. Stałyśmy się obywatelkami, zrównano nas z mężczyznami. Mamy swoje przedstawicielki w Sejmie, które upominają się o nasze prawa, otrzymaliśmy zaś to wszystko od byłego rządu ludowego, któremu składamy hołd za to, że uznał w kobiecie człowieka i dał jej należne i równe prawo obywatelstwa. Ten rząd „bezbożny” tak postąpił. Musimy budować Polskę o fundamentu i w niej nie możemy zcierpieć wyrządzonego krzywd. Wzywamy też Was Siostry z Małopolski: Stawajmy do szeregu pod sztandar Polskiego Stronnictwa Ludowego. Niechaj nie będzie ani jednej kobiety, która by nienależała do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Możemy bardzo dużo zdziałać. Czytajmy też „Przyjaciela Ludu”, który jest prawdziwym obrońcą ludu nieciężonego. My w dawnym Królestwie uważamy go za swój organ, gdyż on nie idzie na pasku endecko-klerykałnym. Pisze do „Przyjaciela Ludu”, gdyż nderza nas w nim brak artykułów od kobiet wiejskich. Przecież Wy miałyście więcej wolności, mogłyście się więc wyrobić politycznie.

W byłym Królestwie niewola ciężka niepozwoiliła nam na organizacje. Istniały u nas tyl-

ko Kółka różańcowe, przekonałyśmy się jednak, że są one gniazdami ciemnoty i zacofania, gdyż kler używa je do swoich celów politycznych, co się okazało przy wyborach. Kler też zwalcza przy ich pomocy ruch ludowy i klóci męża z żoną, jeżeli ten jest ludowcem. Skończymy z tą fałszywą religijnością i położymy kres temu maczeniu narodu przez kler. Bądźmy prawdziwymi katolikami z czynów.

Czas zmyć namół endecko-klerykalny i stać się ludźmi prawdziwie wojnymi. Do dzieła! Do czynu! Stawajmy pod sztandar Polskiego Stronnictwa Ludowego ramie przy ramieniu, a świat zadziwimy i pokażemy co może zdziałać kobieta polska. Na zakończenie ślemy Wam Siostry serdeczne pozdrowienie od kobiet z dawnego Królestwa ze wsi Brzostowy. Cześć!

K. Łabuz, Anna Górzanka, Paulina Łabuzówna.

Kiedy droga?

Jak ongiś Austria zlepiona była z różnych narodów, tak obecnie zlepily się partie i partyjki różnych konserwatystów, narodowych demokratów, społeczno ludowych, chrześcijańsko-społecznych, katolicko-narodowych i t. p., by bić w chłopca, co się da. Ludzie ci składają się z obszarników, wysokich urzędników, księży, bogatych mieszczuchów i obalamneonych bogatych chłopów. Ludzie ci mieli i mają na myśli tylko swoje interesy, a miłość Ojczyzny nie przekracza u nich granic osobistego interesu. Widoczne to najlepiej obecnie, gdy chodzi o załatwienie sprawy rolnej. Pod uderzeniami w tym kierunku lewicy zawyły wszystkie psinki i pieski broniące dworów: „nie dać chłopu ziemi!” Wyteżane są wszystkie siły reakcji, by reformę rolną uniemożliwić. Panowie magnaci źle się bawicie. Chłop nędzarz, wdowy i sieroty, kalecy inwalidzi mrą z głodu. Wieś polska zniszczona i zrabowana, tysiące ludności wiejskiej nie ma pracy, a wy opływacie we wszystko, grunta wasze leżą odłogiem, lub dzierzawicie je żydom i paskarzom, a chłop nie ma na czem krowiny uchwycić, by nakarmić dzieci kroplą mleka.

Tak być nie może. 75 procent ludności w Polsce stanowią chłopcy, poważny zaś odsetek ludności stanowią robotnicy. Was to panowie nie obchodzi. Byłście ocalili swoje morgi i lasy, a chłop i robotnik niech ginie z głodu. Kto zaś z ludu chce żyć, kto nie chce umierać z głodu, kto nie chce chodzić nago, kto nie chce wam służyć, to ten u was jest „bolszewik“, dla tego uważacie stany wyjątkowe, sądy doraźne i t. p. Mimo to chłop i robotnik was się nie ulęknie i drogą legalną, drogą sprawiedliwości i prawa domagał się będzie powetowania swojej odniesionej krzywdy, przez waszych przodków i was wyrządzonej. Wyście czerpali bogactwa z ziemi polskiej i wywoziliście je za granicę do Monte Karłów, Abacyi i t. p., a chłop i robotnik dla kawałka chleba pracować musiał na obojętność i potem swoim i łzami skrapiać ziemię obcą, jak pruska, amerykańska

i t. p. Wyście mieli chłopca i robotnika za wółu roboczego, którego przodkowie wasi batem popędzali, a wyście na każdym kroku maltretowali i traktowali niżej bydłęcia roboczego. Tak dalej być nie może. Chłop i robotnik zapłacił już drogę tej ziemi, bo jak długa i szeroka obiał ją swoją krwią i usiał kośćmi swymi. Dla panowie jest teraz obca ta ziemia, bo wyście siedzieli po Wiedniach, Paryżach, gdy chłop i robotnik jej bronił piersią swoją.

Powiada mi jeden panek: „jak można naruszyć cudzą własność?” I ja jestem tego zdania, że cudzej własności naruszać nie można, lecz czy panowie są właścicielami tej ziemi? Skąd ją nabyli? Ile to ziemi chłopskiej siłą i prawem szlacheckim zrabowali? Ile ziemi ponadawali szlachę królów? Tak np. król mianował Tarnowskiego panem na Dzikowie, a ten sobie przywłaszczył tej ziemi, ile się mu podobało, nie pytając nikogo o to. Dzisiaj niema króla. Dziś Sejm najwyższą władzą i on chłopom, jako swoim rycarzom i obrońcom, nada nie obszary, lecz po parę morgów ziemi, za walkę, za poniewierkę, za krew, za łzy, z tej właśnie ziemi, którą poprzywłaszczyli sobie panowie, biskupi, księża i t. p. i wrogom Polski ongiś zaprzepaścili i zaprzędali. To przyjsie musi, bo tego domaga się sprawiedliwość boska i ludzka.

O to wszystko wy Bracia Chłopi upominać się musicie! Dla walki o ziemię zorganizować się musicie w wielką i silną armię polityczną pod sztandarem P. S. L. Lewicy, które to stronnictwo od lat 30-tu zawsze i wszędzie broniło chłopca i robotnika polskiego. Czytajcie też „Przyjaciela Ludu“, bo panowie i księża go zwalczają na każdym kroku, gdyż on ciężki dla nich, a musi być dla chłopca dobry. Prozesa Stapińskiego chcieli oni swego czasu osłepić, później namawiali, żeby wyjechał do Ameryki, przed wojną chcieli go ukrzyżować w Tuchowie, obecnie rzucili się na niego wszystkie piśmida klerykalno-wszelchpolskie i żeby nie bali się ludu, toby go już dawno byli zmieśli. Kto czuje się chłopem, kobietą wiejską, kto pragnie dobra ludu polskiego, niech kaźden idzie pod sztandar P. S. L. Lewicy na czele z prezesem Stapińskim.

J. Gruszczyński.

Wieści z powiatów.

WYRZUCANIE PIENIĘDZY. W Galicyi porobiono ekspozytury budowlane dla odbudowy kraju. Jaki z nich pożytek to świadczy list jaki nam nadsyła p. W. Piątek z limanowskiego.

Otóż w Limanowej utworzono taką ekspozyturę wtedy dopiero, kiedy wszystkie spalone domy zostały odbudowane. Wówczas dom kosztowałby 5.000 a dziś 25.000. Gorsze kosztuje tego urzędu. Sam inżynier z dyetami pobiera 1300 K pomocnicy inżyniera 900 K., panna pisząca na maszynie 250 K., znawca-delegat zaś 200 K. dorozca desek i cegły 350 K oprócz lokalu na mieszkanie. Wydatki te gdyby dano interesowanym, to już odbudowa dawno by wykonana była. De-

sek sprowadzono kilka wagonów, 8 wagony wapna i coś 3 wagony cegły. Kozka za plac rocznie 1200 K, a stróż jak wspomniano 350 K. Czy nie lepiej byłoby ażeby materiał rozdać komu się należy i nie narażać skarbu polskiego państwa tak szczupłego na zbyteczne wydatki.

Dziwną i fatalną jest gospodarka naszych władz! I gdzie ona nas doprowadzi?

Z LIMANOWSKIEGO. Powiat nasz jako gorzysty, nie należy do urodzajnych, a w dodatku z powodu słoty zboże częściowo zrosło, częściowo uległ zniszczeniu. To też brak żywności dotkliwie daje się we znaki ludności uboższej. Pomoc i to szybka, jest dla powiatu konieczna. Niesumienne jednostki drę niemiłosiernie skórę za dostarczone produkta, ani dbając na biedniejszych.

Inwalidzi w powiecie z powodu zamknięcia pensji, pozostają w nędzy i im pomoc w żywności należy koniecznie dostarczyć.

Jędrzej Czaja.

Sprawa ruska za Chmielnickiego a dzisiaj.

Obecne położenie, w jakim się Polska znajduje podobne jest do stanu, w jakim się znajdowała za panowania króla Jana Kazimierza. Nieszczęśliwy ten król musiał równocześnie walczyć ze Szwedami, z Kozakami, z Węgrami i z Moskwą. Dziś zamiast Szwedów mamy Niemców, zamiast Węgrów (Rakoczego) mamy Czechów w miejsce carskiej Moskwy, występują bolszewicy, tylko wróg ruski został pozornie ten sam. Przypatrzmy mu się bliżej!

Na Ukrainie wybuchł wówczas bunt, rewolucya, wojna kozaków i chłopów (czerni) przeciwko szlachetczyźnie, przeciwko jezuitom i przeciwko magnatom-królewicom.

Bunt ten chłopski rozszerzył się szeroko po ziemiach Rzeczypospolitej, bardzo żywy udział wzięli w nim i nasi polscy, podgórcy chłopcy z całego Podkarpacia, Podhala i Małopolski. Bunt ten ostatni uderzył aż o Kraków, kiedy pospolite ruszenie szlachty wyruszyło zbrojnie przeciwko kozakom na Ruś. Garnizony królewskie z resztkami wojsk magnackich, a głównie wojska biskupa krakowskiego stłumiły ten ruch zbrojny, chłopskiego zaś wodza, Kostkę Napierzeńskiego, pojmali do niewoli i zgotowali mu męczeńską śmierć, wbijając go na pal w Krakowie na Podgórszu (gdzie do dziś jest miejsce, zwane „na zbroju“). Takto marnie zginął polski wódz chłopski, dziwnego pochodzenia, bo nieprawego łoża syn królewski, syn króla polskiego Władysława IV i Kostrzanki.

Inaczej poszło potężnemu wodzowi kozackiemu na Rusi, Chmielnickiemu. Tak samo, jak w Małopolsce Napierzeński, walczył Chmielnicki o swoje własne i kozackie krzywdy. Nie była to wcale jednak ruska wojna narodowa, jakby to gwałtem chcieli widzieć dzisiejsi galicyjscy Rusini, bo żadnych Ukraińców wtedy jeszcze nie było. Była to walka społeczna, klasowa, z dodatkiem spraw religijnych.

Obóz ruski dzielił się wówczas, tak jak i teraz się dzieli, na „inteligencyę“ kozacką (dziś ukraińską) i na tłum chłopski, nazywany wówczas czernią. Kozacy, stanowiący stan inteligencki i wojskowy, mieli oczywiście olbrzymią przewagę; posiadali swoje własne stanowce interesy, z nimi też liczył się przedewszystkiem Chmielnicki. W chwilach ciężkich pamiętali oni przedewszystkiem o sobie, o swoich prawach, a nie o potrzebach całej Rusi, całkiem tak jak dzisiejsi inteligenci ukraińscy, prowadzący dzisiejszą wojnę pod wpływem niemieckim, dla własnych przedewszystkiem celów i zysków. Lud (czyli czern) nie wykazywał też za czasów Chmielnickiego żadnej większej spójności z Kozakami, widząc, że ci tylko siebie pilnują — całkiem, jak dzisiejszy chłop ruski w Galicyi, nie chcący się bić i zmuszany tylko do brania udziału w wojnie najstraszniejszym przymusem, karabinem maszynowym i przez żandarma polowego. — W buncie Chmielnickiego były też chwile, kiedy kozacy myśleli zostawić masę chłopską ich własnemu losowi a sami zamierzali cofać się na Zaporozie (n. p. po zwycięstwie korsuńskim); z drugiej zaś strony była znów chwila, kiedy czern myślała wydać starszyzną kozacką wojsku polskiemu, aby za tę cenę zyskać warunki pokoju i ocalenie (n. p. przed Piławcami). Nie tedy dziwnego, że ówczesny rząd Polski szlacheckiej popierał stanowce żądania Kozaków i starał się oderwać Kozaczyznę od czerni i w tym celu wysyłał do pertraktacyi z Kozakami swoich komisarzy.

Jak ongiś tak i obecnie ruch ukraiński nie utrzymał się jako taki. W dużej mierze noszący charakter germanofilski, zmierzający początkowo do stworzenia małej galicyjskiej monarchii z Habsburgiem na czele, a popierany przez Prusaków stał się dla nas z tych wszystkich względów nienawistnym, jak ongiś ruch Chmielnickiego przez łączenie się z Tatarami, poddawanie się carowi tureckiemu czy rosyjskiemu. Jak ongiś ruchowi temu — tej wojnie — towarzyszą srogie mordy i czyny obce międzynarodowemu prawu. Nadto dlatego, że idea narodowościowa i niepodległościowa nie były dość silne, przeto ten ruch był raczej w tym kierunku sztucznym niż naturalnym i bardzo łatwo zmieniający się w to, czem był również za czasów Chmielnickiego, w ruch więcej społeczny. Ruch rzekomo ukraiński zamienił się w ruch bolszewicki i bolszewicy opanowali serce Rusi, Kijów; pozbawieni kraju i stolicy wygnani ukraińscy tułają się teraz ze Stanisławowa do Winnicy do Piaskirowa i Tarnopola...

Jak za czasów Chmielnickiego tak i teraz powstanie kozackie musi też upaść, a częściowo już upadło na mieszanym polsko-ruskim gruncie, w województwach: brzesko-litewskim, wołyńskim, na Rusi Czerwonej i Podolu. Ongiś wchłonęło ono jednak w siebie z całego tego terenu wszystkie uświadomione ruskie żywioły i po upadku wprowadziło je ze sobą na teren czysto kozacki, na Zadnieprze. Wskutek tej emigracyi owe ziemie mieszane poddały się łatwej polonizacyi. Z drugiej zaś strony te ze wszystkich ziem mieszanych

zagromadzone w południowej Ukrainie i na Zaporozżu żywiły, o najsprzeczniejszych interesach i pochodzące od różnych kultur, rozsadziły kozaczyznę, pociągając ją mocą swoich przeciwległych dążeń w różne strony. Po okresie Chmielnickiego nastąpił okres t. zw. „ruiny kozackiej”, w którym wszystkie państwa ościennie prowadziły na Ukrainie swoją destrukcyjną robotę agitacyjno-dyplomatyczną, która ostatecznie zgotowała śmierć polityczną kozaczyzny.

Dziś stoimy również blisko podobnego rozwiązania sprawy wschodniej Galicji: Naród polski jednoznacznie wypowiedział się za utrzymaniem pod swem zwierzchnictwem obszaru aż po Kamieńce Podolski, powodując się hasłem: swego nie damy, cudzego nie chcemy!

Z czem tam jednak przyjdziemy? Ludowy Sejm polski winien chłopu ruskiemu przyznać słuszne i sprawiedliwe prawa i nie zapomnąć o tem, że chłop ruski niechętnie się garnął do ukraińskiego wojska, a miejscami trwał w uporze przeciw ukraińsko-pruskiej agitacji. Wśród Rusinów są też bezrolni i państwo polskie winno też im zabezpieczyć byt. Gdzie jednak jak gdzie, to tu, na pograniczu sprawę parcelacji wielkich obszarów będzie należało bardzo skrupulatnie przeprowadzić. Będzie musiał zniknąć przedmiot sporu polsko-ruskiego, obszar dworski, wraz z obszarnikiem „Podolakiem”, który naszej sprawie narodowej tyle szkód przyniósł przez systematyczne ruszenie polskiego chłopca, już to wprost, już to pośrednio przez budowanie im — cerkwi! Z ich usunięciem nastąpi chłopska zgoda polsko-ruska, z zyskiem dla polskiej idei państwowej.

Dr Karol Kwieciński.

REKOJNIA CZYLI EWIKCYA.

II.

Ustawa przewiduje pewne przypadki domniemania, w których oświadcza, że choroba u zwierzęcia powstała jeszcze przed odebraniem jej przez nabywcę. Ma to miejsce, jeśli w ciągu dwóch tygodni po odłaniu wyjdą na jaw następujące choroby i wady: 1, u koni, osłów, i mułów: nosaczyna, dychawica, cholera, wewnętrzne zapalenie oczu, lub tykliwość — 2, u bydła rogatego: gruźlica — 3, u owiec: parch lub ogólna zwierzęcymi pasożytami wywołana puchlina wodna — 4, u świń: węgry lub włośnica.

Atoli z domniemania tego, że choroba ta istniała jeszcze przed odebraniem zwierzęcia, może nabywca tylko wówczas zrobić użytek, jeśli o dostrzeżonej wadzie natychmiast zawiadomi oddawcę, lub w jego nieobecności naczelnika gminy, albo postara się o zbadanie zwierzęcia przez znawcę, albo wreszcie zażąda sądowego przeprowadzenia dowodu celem stwierdzenia tej wady. Ustawa nie przewiduje w jaki sposób należy o wadzie zawiadomić oddawcę. Można więc to uczynić albo przez osobiste widzenie się z oddawcą, albo przez napisanie do niego listu o tej chorobie (dla bezpieczeństwa nadać list za recepisem) albo też przez pełnomocnika np. wysłać syna, lub kogo innego.

Można wnieść podanie do Sądu powiatowego opisując, że bydle kupione na jarmarku dnia tego a tego zachorowało, lub ma jedną z wyżej wyliszczonych wad i żądać, by Sąd tę wadę ustalił. A także można dać zbadać bydło przez znawcę. Gdyby oddawcy bydła nie było w domu, to należy zawiadomić o wadzie naczelnika tej gminy, w której oddawca mieszka.

Te postanowienia ustawy są bardzo ważne i trzeba je sobie dobrze zapamiętać, bo jeśli odbiorca (kupiciel) do nich się nie zastosuje, wówczas na odbiorcy ciąży dowód, że zwierzę miało wadę już przed oddaniem. Znaczy to, że nabywca traci dobrodziejstwa „z domniemania istnienia wady przed kupnem” — i chcąc umowę rozwiązać musi udowodnić, świadkami, znawcą itp., że wada ta istniała już przed kupnem. Gdy przeciwnie oddawca musiałby udowodniać, że wada powstała już po kupnie. Każdy widzi, że jest to ogromna różnica. A może zająć przypadek, że w toku procesu znawca nie będzie mógł wydać stanowczego orzeczenia co do czasu, kiedy wada powstała — wówczas nabywca może spór przegrać dlatego głównie, że nie zachował ostrożności wynikających „z domniemania” choroby przewidzianej przez ustawę.

Wedle ustawy służy zawsze oddawcy („pozbywającemu”) prawo bronienia się w procesie zarzutem, że wada — choroba powstała dopiero po oddaniu zwierzęcia. Np. ktoś kupił konia, u którego w 8 dniach po wzięciu go przez kupiciela w posiadanie okazała się nosaczyna, dychawica, cholera itp. Otóż ponieważ ta choroba wyszła na jaw w okresie 14 dni od odebrania konia przez nabywcę, przeto jest domniemane, że ta choroba była już przed kupnem. Lecz mimo to sprzedawca ma prawo bronić się i udowodniać, że choroba ta powstała dopiero po oddaniu go nabywcy. I jeśli mu się taki dowód uda, to nabywca proces przegrać musi.

Ustanawiając 14 dniowy termin „domniemania” każe ustawa liczyć początek tego terminu nie od chwili kupna lecz od chwili wydania zwierzęcia nabywcy tj. od chwili, w której nabywca rzecz tę w swe posiadanie istotnie wzięł. Zdarczyć się może, że ktoś kupuje zwierzę, płaci cenę kupna, lecz w posiadanie swe bierze dopiero później, innego dnia — czyli że chwila zawarcia kupna nie zawsze schodzi się z chwilą wzięcia w posiadanie.

Wedle ustawy odpowiada pozbywający zawazę za długi i ciężary rzecz pozbytą obciążającą. Natomiast kto nabywa świadomie (wiedząc o tem) rzecz cudzą nie należącą do pozbywającego, tak samo kto rzeka się prawa korzystania z rekojnii, ten nie może już rościć sobie żadnej pretensyi do pozbywającego. Np. gdy kupiciel nabywając konia, bydło rogate, świnie lub inną rzecz, także grunt, oświadcza, iż rzeka się ewikcyi z powodu wad już istniejących lub w przyszłości okazać się mogących, natomiast kupiciel nie może korzystać z rekojnii.

W każdym razie przed zawarciem interesu trzeba dokładnie rzecz oglądać, czy nie ma jakiej widocznej wady, czy np. gruntu jest kłama-

lowany na sprzedawcę, czy na tym gruncie nie jest inatubulowaną (zabezpieczoną) jaka wierzytelność (pieniądze) lub inne ciężary. Ostrożność nigdy nie zaszkodzi — owszem jest nakazaną, bo zresztą nasze przysłowie to przewiduje „strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

(Ciąg dalszy nastąpi). Dr. Szymon Przybyło.

Z powiatów i gmin.

JACHÓWKA w Myślenickiem. Istnieje tu u nas Kółko rolnicze już od 35 lat. Przechodziło już różne koleje, było już raz rozwiązane na początkach, potem długo się nie obracało. Ale od czasu gdy się zawiązało w 1898 r. ponownie, po zakupieniu od żyda budynków i całej realności, jaką posiadał, zaczęło się Kółko inaczej obracać. Pomimo dobrych chęci niektórych członków nie dało się go jeszcze podnieść dotychczas do stanu doskonałości. Doprawiła wojna, podczas której cały zarząd stanowili dwaj członkowie. Po drugie niechęć ludności tutejszej.

Obecnie przeprowadzono skontrolum od roku 1918 aż do 13 marca br. Wykazał się bilans dosyć pokaźny, pomimo kulejącej gospodarki. Lecz cóż z tego — kiedy zamiast uciechy z tego, że taki obrót Kółko bierze, to już teraz przeciwnicy Kółka kopią dołki pod nowym Zarządem

Tutejszej ludności, trudno sklepikarzowi dogodzić, tembardziej podczas wojny i obecnie przy braku artykułów najpotrzebniejszych. Teraz mamy sklepikarza uczciwego, rzetelnego, do tego młodego, który się przecież zaczyna podobać, tylko przeciwnikom nie bardzo. Zapytuję Was, przeciwnicy, Szanowni Obywatele i Obywatelki; o co wam chodzi i czego chcecie od tego Kółka Rol. i jego sklepikarza? Czy chcecie aby towary przywożone, płacone drogo, a dawano wam za darmo lub za pół tego, co kosztują? Czy też aby wam borgowano na 20 lat? Czy ten sklepikarz was kobiętki i dziewczuchy ma za każdym razem cukierkiem częstować, a was chłopów papierosem lub cygarem? Z czego pokryć potem takie wydatki? Dziwne macie pretensje do Kółka. Apeluje do was, porzucicie wasze złości, niechęci i drwiny, a zaczniecie się skupiać koło tego Kółka, radzić, pomagać i udziały dawać, aby były pieniądze na zakupno towarów, jakich żądać będziecie. Przekonacie się sami później, że to pójdzie na wasz pożytek, a wasze niechęci i wygadywania zginą.

J. F.

OLCHOWA p. Wiśnicz. Nadużycie z tytoniemia wyczynia tu leśny Rojek. Objął Macudzińskiego asygnatę na tytoń w spadku i teraz tem cygańi ze żydkami.

Niech się ma na baczości i te słowa poprawiaj go.

Agata Babrajowa.

ALEKSANDROWICE p. Kraków. Rozpacz mnie bierze z tego, co widzę w Aleksandrowicach. Z trafiką dziwne praktyki. Starostwo uśmiecha nam się, podziękowaniem ku ogólnemu budowaniu mieszkańców jak wypadło na ko-

go, aż tu w dniu 14 kwietnia przyszło 3 żandarmerów z wymówkami dalejże na mnie, że tego nie dał do Kółka. A to było dlatego, że to się pewnej pani niepodobało. Każdy chciałby rządzić choć niema do tego prawa.

Pieter Zaremba.

KOMBORNIA pow. Krosno. Za czasów austriackich budowali drogi, gdzie ich trzeba było dla celów wojskowych, rządowych a tu i ówdzie dla pańków, z potrzebami jednak ludu się nie liczone — traktowano wszystkich razem po macoszemu. Kombornia leży trochę z boku, więc się porządnych dróg nie mogła doczekać i z powodu górzystego terenu z tem się nie kwapiło. Brak dobrej drogi stoi na przeszkodzie dobremu rozwojowi gospodarczemu. Dlatego odniosimy się do naszych postów, by się za Nammi przyczynili, byśmy przecież mogli mieć drogi lepsze i z szerszym światem lepiej się komunikować mogli i przez to swój byt jakoś poprawić zdołali.

Szanownej Redacyi pozdrowienie I. K.

GM. SERNIKI LUBELSKIE (Kongresówka).

Oczytając listy, pisane przez was, szanowni bracia ludowcy w „Przyjacielu“, postanowiłem napisać słów parę o naszej okolicy, a szczególnie o tem, jak się u nas odbywały wybory do Sejmu.

Wiece, manifestacye, agitacye i tak naodwrót znowu agitacye, manifestacye i wiece były na porządku dziennym. Przez całe tygodnie lud rozprawiał o tem, która partya lepsza, na którą przyjdzie oddać swój decydujący numer, a siódmy dzionek był poświęcony na politykę, a nie na chwałę Wszechmogącego. Po Ewangeliu pasterz brał się do wykładania polityki. Wykłady co do wyborów szły arcydoskonale, bo jak się zaczęły od tych dobrych Polaków-katolików z listy endeckiej, to się skończyły przeklinaniem socjalistów. Ludowcy z grupy Wyzwolenia dostawali też przytem swój przydział. To się powtarzało każdego siódmego dnia. Czy szanowni duszpasterze zapamiętali, że jak Pan Bóg świat stworzył, to siódmy dzień kazał święcić, a nie mieć ludu politykę z ambony, aby tem zrobić postem wielmożnego endeka? Każdy wykład polityki w kościele kończył się na wyklinaniu czyli zaklinaniu ludowców; nas, bracia chłopci, ksiądz nazywał maso-nami, odstępcami wiary i t. p. Za to gorącymi Polakami-katolikami są wielmożni i ich slugusy, choć na tym gorącym katoliku trudno zobaczyć różaniec, ba, nawet w kościele go trudno znaleźć, a jak który się z tych „gorących“ potutyguje, to czasami pobyt jego nie trwa więcej jak Zdrowas.

Przed samem głosowaniem, lub nawet onego ostatniego dnia, świętkiem można było widzieć popieracza fortum i tytułów wielmożnego, jak pszenne siano rosierali po ścianach przydrożnych domów, przylepiając na nich sążnisty papier. Na papierze tym był wizerunek Bogarodzicy, a przy niej widniał wyrzowany dya-

beł. Ten ostatni przedstawiał ludowca lub socyalistę i wiele innych podobnych, mających u spodu ogniomnej wielkości 2 lub 4. Lecz duch czasu zrobił swoje. Bóg kłętwy sług swych zamienił w błogosławieństwo, gdyż w naszej gminie, ba, nawet w całym Lubelskiem wybory przeszły pomyślnie i nawet braciszki z kółka katolickiego głosowali na jedynkę (listę z grupy Wyzwolenia). Za to teraz nam w Lubelskiem Paderewski z ministrami zarządził stan wyjątkowy. Żal duszę ściaka, serce boleść czuje, gdy się widać, czem niektórzy kapłani poją swe owlecki.

J. O. z nad Wiopra.

LUBIEŃ, p. Myślenice. I u nas kiedyś ambona z księżmi się oberwie, tak krzyczą, a krzyczał Ludzie też śmieją się z nich co niemiara. Wójt Klimas też nic wart. O biedakach nie pamięta i zbywa ich, a żydzikom pozwala na paskarstwo i lichwę. Chłopi! na paskarzy róbcie skargi do Sądu, a będzie porządek **M. S. Z. R.**

LUKOWICA, p. Limanowa. W gminie tak urzędują, że się w gazecie na to skarżyć musimy. Bogaci na wojnie dorobili się majątków, ale o biednych nikt się nie zatroszczy. Ludzie chodzą obdarci, bez centa, giodni, bo jeść niema co i niema za co kupić. Wiosna idzie, a znikąd pomocy, pociechy.

J. T.

ŚWIĘCANY, pow. Jasło. Wioska nasza, licząca 2½ tysiąca mieszkańców, stynęła swego czasu z postępu. Urządzano przedstawienia na tle patryotyczno-oświatowem, posiadała dobrze zorganizowaną straż pożarną, czytelnię ludową, kasę Raiffeisena, Kółko rolnicze — obecnie spł. zamaria dla świata, chociaż nie brak tu ludzi, którzy zdobywszy pewne wykształcenie, chcą służyć pracą i radą dobrej wspólnej sprawie, nie mając jednak poparcia ani zachęty tak ze strony Rady gminnej, ja. kierujących czynników, dbających jedynie o własną kieszeń a nie o dobro gminy, wskutek czego oni zniechęcają się. Czytelnia ludowa nie istnieje wcale, było kilkadziesiąt dziełek, ofiarowanych przez krak. Tow. Ośw. lud., ale gdzieś zachowane w miejscu, przystępnem chyba dla myszy. Straż pożarna rozbiła się wskutek powołania członków do czynnej służby wojskowej, ale obecna, gdy strażacy, powróciwszy z wojny do domu, okazują chęć zorganizowania na nowo Straży pożarnej, a nawet prosił w niedzielę 6 kwietnia Radę gminną o pomoc materialną w celu naprawienia wozu pod sikawkę i zakupno węża, p. naczelnik gminy oświadczył uroczyście, że gmina nie ma na to funduszków Zapytuję się, czyja będzie w tem wina, gdy pożar wybuchnie?

Stróżak.

KOLBUSZOWA. Staraniem Ciepiałowskiego i Zięby odbył się tu wiec z uczestnictwem posła Dąbala, który ostro skrytykował politykę piastowców w sprawie agrarnej, a która spoczywa w rękach Witosza, jako przewodniczącego Komisji rolnej. Piastowcy przed wyborami głosili chłopu: ziemię chłopom! — po wyborach hamują sprawę i są winowajcami, że za trzy miesiące blisko obrad sprawa rolna nie doczekała się nie tylko rozwiązania, ale wprost roz-

myślnie Witos ją hamuje i zwleka z nią, dopóki się to tylko da. W dyskusyi podnoszono krytycznie pracę Rady przybocznej, która z wyjątkiem Fryca z Kolbuszowej Górnej brodzi tylko interesu obszarników i staje się niepotrzebną. Podnoszono przytem różne krzywdy np. sprawę sprzedaży drzewa w dobrach hr. Tyszkiewicza i postępowanie leśniczego Skrzypka. Wkońca przemówił pięknie Ciepiałowski, a na zapytanie zgromadzenia, do jakiego stronnictwa chcą należeć, jednogłośnie oświadczono się za Lewicą Stronnictwa Ludowego i postanowiono u silnie popierać gazetę prawdziwie chłopską „Przyjaciela Ludu”. Wreszcie uchwalono uznanie i cześć wszystkim posłom P. S. L. lewicowym, gdyż wiernie idą z ludem i pracują dla ludu.

Józef Reguła.

BĘDKOWICE, parafia Białokosielejska (Królstwo). Ks. wikary Gębka, nie wielka „gębka”, za to wielki zuch, bo odmawia spowiedzi ludziom i myśli, że czegoś mądrego dokonuje. A to głupota pierwszorzędną, bo się nie musimy u niego spowiadać i nie każdy da się po ziemi przewracać, gdy ksiądz w złości, jak jedna potulna baba, co się dała poniewiać po ziemi. Ej księżulku, tylko sobie tyle nie pozwalajcie zanadto, a to słuźce bożemu nie do twarzy.

Paweł Chochół.

GLINY MAŁE, pow. Mielec. Wójtowi sprzykrzyło się już urzędowanie, bo jest wójtem 18 lat i teraz ze żydami robi interesa. Niech ręka Boska broni, co z nim wycierpimy. Boga się nie boi i jego kary, sumienia nie ma nad nami, a władze trzymają takiego w urzędowaniu i niema z nim rady. Kiedyż nareszcie zwał zapaskudzonych austriackim brudem wójtów, kiedyż ustana nadużycia i kiedy wójta będziemy mieć jako opiekuna i dobrego przewodnika? Posłowie ludowi powinni się starać o rychłe przeprowadzenie ustawy wyborczej do Rad gminnych na podstawie 5-przymiotnikowego prawa, jak się to stało przy wyborach do Sejmu. Chłop, czy baba niech głosują i niech się potem interesują gospodarką i interesami gminy.

J. R.

BŁAŻOWA POW. RZESZÓW. Z żydkami trzyma wójt, a nie z biednym ludem, dba, żeby nawet na ryżu mieć interes, jak to było w r. 1918. Bogacze sprzedają paskarzom nocami zboże po cztery stówki za korzec, a biedni niemają za co kupić i chleba na oczy nie widzą. Zasiłki zatrzymane, a jak my pobderali, to nam po 90 koron zabierali, nie pytali, czy chcemy nie i czy mamy z czego żyć. Kilka kobiet ma mężów w Ameryce, ani wieści od nich, ani pieniędzy a zasiłki amerykańskie powinny pobierać. Niema się komu tem zająć. Projektują kolej z Przemysła do Brzozowa i Krosna. Zdążyła się ona też z Sanoka przez Brzozów — Błażową do Rzeszowa.

Grono kobiet.

ZARZECZE, p. Niska. Około trzysta morgów jest tu nieobsianego pola, ludność cierpi na brak ziemi, a obszarnik 5 lat tego nie obsiewa, a tęda cen dzierżawnych mieszczantów wycoftek, a gdy tych nie dostanie, to puszczają wywłoki w

ugory. Rola piaszczysta, perzu siła się rodzi, więc wynajem na rok nie opłaci się, a uprawa dziennie kosztuje 100 koron. Obszarnek Heimokl chce coś sprzedać, to za piachy nieuprawne żąda po 2000 koron mórg! Z lasu, dość dużego, chłop drzewa nie dostanie, ani na opał, ani na budowę. Jak tu robić, co tu robić? Tylko żydki kupują hurtownie i paskarstwo prowadzą. Państwo gminne poknął obszar dworski przed 64 laty. Sprawę pokpił wójt Ślusarczyk wtedy, a teraz jego prawnuk taki sam dobrodziej, jak jego poprzednik. Z mieszkańcami wodzi się po sądach i po starostwach. Ale teraz powychodziły sprawy z czasów „austriackiego urzędowania“ i z wójtostwem pożegnać się będzie musiał.

Taki to nasz los w Zarzeczcu p. Nisko. **F. M.**

ŻRECIŃ, p. Ercano. Całą nadzieję przyszłości widzieliśmy w Sejanie. No, ale jak się pierwsze posiedzenia Sejmu rozpoczęły od kropidła i kadzidła sali, tak się tym panom zdaje, że jak potrafili za kadzidłem ściągnąć posłów z pod „Piasta“ do siebie, to już cały naród w ich kieszeniach siedzi. Panowie, pomyliliście się, bo my widzimy, co wy robicie. Kujecie wy kajdany na chłopca i robotnika, a miech w tej kuźni, to piastowcy. — Obywatele posłowie! Kiedy zajmiecie się wy szczerze sprawą agrarną? Kiedy wglądnięcie w sprawy kościelne, kiedy nas ci jegomości przestaną gościć? Chłopa skóra bardzo piecze, bo jegomości przy goleniu mydła nie używają, a o nauczycielach ludowych zapominacie. Zaczniście naprawdę dobrze robić i nie tumańcie chłopca. My chłopcy wygod nie żądamy, ale nędzy cierpieć po to, żeby się drugiemu dobrze powodziło — to nie chcemy. W wolnej Polsce: „Niech prawda i sprawiedliwość okaże oblicze rolnikowi i robotnikowi“. Pamiętajcie, że chłop i robotnik dochodzi i dojdzie do prawdy, ale biada tym, którzy w pochodzie przeszkadzają. **A. A.**

OLEŚNO p. Dąbrowa. Przed wyborami obtecywano chłopu złote góry, a teraz ucichło. Nie od rzeczy byłoby wziąć się rychło do wyborów Rad gminnych, aby niegodziwych wójtów, gdzie tego zajdzie potrzeba wymienić na odpowiednich. Drugie nadużycie, to te ceny paskarskie. Niech rząd nie czeka aż samorzutnie lud tę sprawę uporządkuje, bo wtedy biada niejednemu. **Paweł Kowal.**

ZAGÓRZANY, p. Gorlice. Jesteśmy bez posłów, bo ani Potoczek, ani Rączkowski nie silą się na pracę dla nas. Jeden nie umie, drugi nie chce. Tyle pracy wogóle „piastowców“, że się chwala w gazecie, ale z tego konby się śmiał podę łbem. Mamy dowód w reformie agrarnej. Witos przewodniczącym komisji, a nie wie robi. Druga rzecz, to rychłe wybory gminne, wszędzie i sposobem sejmowym. Pozdrowienie naszym posłom i działaczom, grupującym się koło „Przyjaciela“. **Antoni Flzyk.**

RZĘDZIANOWICE, pow. Mielec. Do braci z miast chciałbym i ja parę słów napisać, gdyż serce moje boli, jak oni niewłaściwie mają na

rzecz zapatrywanie. Uderzają na nas chłopów, że w razie rozebrania dworów, trzeba będzie miasta skasować, i lękają się głodu. Bardzo to mylnie zapatrywanie. Jestem przekonany, że miastu najwięcej produktów dostarcza rolnik, dwór zaś dostarcza miastu, lecz tylko tym, którzy pomagają mu do wywiezienia tego zboża za granicę w celach paskarskich, pomimo tego, że do zbioru tylko chłop się przyczynia, który przy krwawym znoju i za marne wynagrodzenie robi od świtu do nocy, byle tylko najwięcej chleba z pól zebrać. I jeszcze chłop bardziej będzie się starał, gdy na swoim gruncie pracować będzie. Winą także jest, że u nas przeważnie żydki mają handel w swych rękach, a ci wykupują zboże i paskarzają. Więc któż winien temu? Spekulantci wygladzają miasta, a nie chłopci. A gdyby zaś te grunta, które do dziś dnia tego odrogiem i dalej będą nieobsiane, rozparcelowano pomiędzy chłopów i dano im możność do obrobienia, to wtenczas przekonaliby się wszyscy, żeby ani wieś, ani miasto głodu nie cierpiały. Daj Boże, ażeby reforma agrarna jak najprędzej przyszła i zaprowadziła spokój i jedność w narodzie.

Adamczyk Adam, chłop od pluga.

ZEBRANIE W DEBOWEJ, p. Pilsno. Dn. 3 b. m. odbyło się pod przewodnictwem ob. Kowalskiego zebranie gospodarczo-polityczne. Po ogłoszonym przez ob. Czacha referacie na temat Kółek i kooperacyi rolniczo-handlowych wywiązała się dyskusya, w której głos zabierali naucz. Szybist, Kowalski i inni, wypowiedzując się za koniecznością zreorganizowania Kółek rolniczych i tworzenia nowych spółek.

Drugi referat, polityczny, wywołał niesłychane wrazenie i potępienie tych czynników, które dziś pracują nad tem, by chłopca politycznie i ekonomicznie uzależnić. Piętnowano w dyskusyi piastowców za ich szkodliwe dla ludu staawisko w sprawie rolnej — i oświadczone się za polityką naszego P. S. L. i naszych posłów.

Ghajec Wejciech.

WOLA RANEŻOWSKA, pow. Eszbaszowa. Szkoda czasu i atlasu — szkoda papieru i pisania na polemikę z „Piastem“, który upadku Lasockiego nie może przeboleć i nawet za najdzielniejszym chłopem tegoby nie okazywał zmartwienia. Ot, los i skomlenie pańskiego sługusa. My zaś radujemy się naszymi posłami, których choć grupka, śmiało i po chłopsku bronią ludu. Posłowi Dąbalowi jesteśmy zobowiązani za jego wniosek w sprawie koleji, Krempa, stary wiaras, pochwał nie potrzebuje, bo do tego z dawna przyzwyczajony, a posłowie Sudot i Marchut placu dotrzymują dwom pierwszym zupełnie. Harmonia między wyborcami a posłami zupełna, czego i innym okręgiem życzy my, gdy sobie posłów naszego odcienia wybierają. Z wdzięczności my się też wyplacimy. Dziękujemy również Redakcyi naszego wiernego „Przyjaciela“ za wybornie pisaną gazetkę, którą, w kim chłopca, polska krew, popierać, czytać i rozszerzać każdemu chłopcu się godzi. Czytamy z rozkoszą. **Adam Wurcck.**

Wiadomości polityczne.

POLSKA. Gdańsk, Śląsk, Spisz i Orawa, jakoteż ziemia Mazurów wschodnio-pruskich ciągle jeszcze nie należy do Polski, jakkolwiek sprawiedliwość tego wymaga, by one do Polski należały, przynależność tych ziem do Polski w niczem nie narusza interesu państw koalicyj. To zaś, że przeciwnie to jest apetytom Prusaków z Berlina czy Pragi, chyba nie powinno wywrzeć decydującego wpływu na losy tych ziem polskich. Oderwanie którejkolwiek z nich byłoby wielką krzywdą Polski i wiecznie krwawiącą się raną na jej żywym ciele. Do tego nie dopuścimy — dzielna i energiczna postawa ludu polskiego, zamieszkującego te ziemie, jakoteż rosnące z dnia na dzień przekonanie w społeczeństwie polskiem, że należy swoje rachuby polityczne i pragnienia opierać więcej o własne siły, niż o cndzą łaskę dają gwarancję, że koniec końców dojdziemy nareszcie do złączenia wszystkich ziem polskich w jedną całość.

Wojska Hallera przyjeżdżają do Polski.

Z frontów bojowych donoszą o znacznych postępach naszej armii. Na odcinku północno-wschodnim wojska nasze po upartej walce zajęły miasto Lidę i posuwają się w kierunku na Wilno. Pod Lwowem zdobyto i obsadzono w ostatnim tygodniu Czartowską Skatę, górę na wschód od Lwowa, skąd artylerya ukraińska bombardowała Lwów. Z tem połączone było zajęcie przylegających do tej panującej nad rozległą okolicą góry wsi, między innymi Lesienic i Winnik, gdzie zdobyto armaty i karabiny maszynowe, jakoteż wiele materiału wojennego. Przez zajęcie Winnik, ukraińskie wojska znajdujące się we Wielkim Lesie i Pasiekach, przylegających do Lwowa od strony ul. Kochanowskiego i Populanki, będą zmuszone daleko się cofnąć i przez to ta część Lwowa będzie miała znova zapewniony spokój.

Sejm. Świąteczne ferie sejmowe kończą się w niedzielę przewodnią, to jest 28. kwietnia. — Najważniejszą sprawą będzie nadal sprawa rolna. Często owo uchwalony jej projekt przed świętami, będzie dalej przedmiotem obrad Komisji rolnej. Jak będą mogli, tak go okaleczą wszechpolacy, klerykali i piastowcy, dzielnie zastępujący interesa obszarników i gdy go już dostatecznie podetną, to przyjdzie on pod obrady całego Sejmu, gdzie go jeszcze obszarnicy i ich obrońcy będą się starali jeśli nie obalić, to jeszcze dalej skoszlawić. Nie należy zapominać o petycyach w sprawie rolnej. Głos ludu będzie miał przy załatwieniu tej sprawy nader wielkie znaczenie.

Paryski Komitet Narodowy nareszcie został rozwiązany. Polskę obecnie reprezentuje w Paryżu Polska Delegacya dyplomatyczna. W taki sposób zakończył swój byt zagraniczny — rząd Dmowskiego.

W sprawie Spiza i Orawy była na posłuchaniu u Wilsona w Paryżu delegacya górali spiskoroawskich z Borowym na czele. Borowy złożył Wilsonowi uroczyste oświadczenie górali: „że są pochodzenia polskiego i w niewolę czecką nie

pojdą. To miało na Wilsonie zrobić duże wrażenie i miał on na mapie poczynić odpowiednie poprawki.

FRANCYA. We Francyi, w Paryżu, bawił przez dłuższy czas Paderewski, przybyły też deputacy z Polski, z ziemi Spiskiej i Orawy, ze Śląska i Mazurów. Tak na Kongresie jak w prasie sprawa polska jest bardzo żywo omawiana — oby to wszystko wyszło na korzyść Polsce. Obrady Kongresu w Wersalu są prawie na ukończeniu. Program pokojowy jest prawie wykończony. Co będzie jutro, niewiadomo w zupełności, żyjemy przecie na wulkanie przemian społecznych i międzynarodowych.

TURCYA. Anglicy zajęli Trepizonę, jeden z najważniejszych punktów na północnem wybrzeżu Małej Azji. Anglicy już są w Baku i Batum. — W ten sposób jeden z najpiękniejszych i najbogatszych krajów na ziemi, Mała Azya i Zakaukazie wejdzie w sferę interesów i eksploatacyi kapitału i narodu angielskiego.

AMERYKA. Ambasadorem Stanów Zjednoczonych Ameryki półn. ma być w Polsce p. Hugh Gighan. Polska będzie też miała swego ambasadora w Ameryce w Waszyngtonie, a nadto swolch konsulów w Czikago, w Pittsburgu, Nev. Jorku, San Francisco i Buffalo.

HISZPANIA przeżyła kryzys ministeryalny. Gabinet Romanenosa upadł. Polecenie utworzenia nowego gabinetu otrzymał Maura.

INDYE. Agencya telegraficzna francuska Havas donosi, że projekt ustawy o środkach zaradczych przeciw powstańczym knowaniom w angielskich Indyach stał się powodem niepokoju i rozruchów, które wybuchły w prowincyi Pendżabskiej (Pięciorzeczce) i Bombaju (jedno z wielkich miast Indyi). W Amrikaz i Amedabat spalono kilka budynków publicznych. Wojsko przywróciło spokój, przyczem miało paść 35 osób.

NIEMCY. Delegacya niemiecka na Kongres międzynarodowy do Paryża miała już wyjechać przez Trewir.

W Hamburgu były rozruszhy. Spokój przywrócono.

W Bremie strajk powszechny.

W Berlinie strajk urzędników prywatnych.

Uwięzienie Czernina sławnego twórcy pokoju Brzeskiego dokonane zostało przez władze republiki niemieckiej Austrii. Ten ptaszek chciał zeroknąć do Szwajcaryi. Władze obmyślały dla niego lepszy przytułek, który mu się słusznie należy.

Ostatnie wiadomości

POLSKA. Z frontów bojowych. W dalszym ciągu zajęły nasze wojska Wilno, dawną stolicę Litwy (miasto około 180 tys. mieszkańców), Nowogródek i Baranowice. Pod Lwowem wojska nasze rozwinęły swoje zwycięstwo na wschodnim odcinku i zadały ukraińcom znaczną klęskę. — Ukraińcy cofnęli się aż pod Bóbrkę. Okolica Lwowa ze wschodu i południa jest wolna przeszle na 20 km od miasta. Na tych odcinkach jest zatem obecnie Lwów zabezpieczony. Pomocni już

odeinek północny. Atak na rusinów rozpoczął się 19 kwietnia.

Gdańsk, jak słychać, jest przyznany Polsce; będzie on tylko wolnym miastem, jak Hamburg w Niemczech. Delta Wisły i wybrzeże z Nogatem będzie przyznane Polsce. Taksamo ma być nam przyznany pas ziemi po obydwu brzegach Wisły, szeroki na 85 km. Tak przynajmniej informował prasę hr. Rey, który po rozwiązaniu Komitetu Państwowego, powrócił do Polski z Paryża.

Ważne wiadomości. Z Paryża donoszą, że Litwini, Łotysze i Estowie chcą zawrzeć z Polską umowę. W tym kierunku ma również pracować koalicja. Gdyby to się sprawdziło, to dla nas stałaby się rzecz bardzo doniosła. Droga bowiem federacji, czyli państwowego związku z tymi słabymi państwami, zyskalibyśmy i szerszy teren dla rozwoju naszego narodowego bogactwa i wzmocnilibyśmy politycznie przez ich przyjaźń. Kto wie, czy gdzieś indziej nie byłaby ta droga wskazana.

Pod Tarnopolem. Bolszewickie wojska rozbiły ukraińców, zajęły miasta Podwoleczyska i Wołoczyska, przekroczyły granicę Galicji i posuwają się w kierunku na Tarnopol. Czerwona armia miała również zająć Sewastopol, wielki port wojenny na Krymie. Okazała się tedy w całej pełni bezsilna „ukraińców”. Petlura sam miał gdzieś przebiec. Rusini powinni chyba przejrzeć i poznać tę ciarą prawdę, że bez pomocy polskiej oni się nie stoją we walce z Moskalami, co cała historia im snadnie wykazała może. Bombardując Lwów stracili Kijów, walcząc dalej z Polakami parci z obu stron niewiedzieć gdzie jutro się znajdą na czem skończy się ich mocno podłana habsbursko-pruskim sosem wyprawa na Polskę.

KRONIKA.

BACZNOŚĆ! — ZGROMADZENIA!!! W niedzielę dnia 27 kwietnia b. r. w Myślenicach w strażnicy pożarnej sejmik relacyjny posła Bohenka o godz. 2 po południu!

W Tarnobrzegu dnia 27 kwietnia b. r. w kasytelni miejskiej Zgromadzenie inwalidów.

O liczny udział prosi się.

DLA ODBUDOWY. W połowie marca rząd uwolnił wyasygnować 10 milionów marek (20 mil. kor.) na organizację państwowych składnic materiałów budowlanych w okolicach, zniszczonych wskutek działań wojennych. Na składach tych będzie: wapno suche i lasowane, cement, drzewo, żachówka, cegła, szkło i t. p., jakoteż gotowe części domów, jak: okna, drzwi, a nawet najniebezpieczniejsze części urządzeń mieszkaniowych.

Byłoby pożądanym, by rząd przedewszystkiem uruchomił nieczynne dziś cegielnie, szczególnie w pow. krakowskim, żeby te dostarczyły zdemolowanym gminom potrzebnych cegieł.

LISZKI. W dniu 18 kwietnia odbył się w Liszce sejmik relacyjny posła Wójcika. Salę gminną pełność wypełniła po brzegi. Zabierali głos Feliks Bowałik, Budziaszek i Wyroba z Liszek, Tekiel

z Rybny, Piotr Rużycki, Lewicki Wojciech z Czulowa, Jan Ludwikowski i Kubera z Piekar i wielu innych. Podnoszono różne bolączki ludu, to też, że starostwo nie wydaje mąki i truszczu dla biedaków tyle, ile pierw przyznało.

Po 3-godzinnych obradach bardzo ożywionych uchwalili zebrani postawi Wójcikowi i P. S. L. lewicę zaufanie i uznanie.

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY I OPIEKI NAD WYCHODźCAMI powstał w Krakowie i mieści się przy ul. Podzamcze 31. Otwarty dla stron od g. 9—2. Urząd pośredniczy bezpłatnie w otrzymaniu pracy, nadto udziela porad młodocianym robotnikom w wyszukaniu odpowiedniego zawodu oraz rejestruje pretenzje emigrantów do obcych pracodawców, instytucji ubezpieczeniowych w Niemczech, Austrii, Czechach i t. d.

ZJAZD NAUCZYCIELI LUDOWYCH odbył się w Warszawie przy udziale delegatów nauczycielstwa ze ziem polskich wszystkich zaborów. Na Zjeździe uchwalono zlanie się organizacji nauczycieli z Królestwa „Zrzeszenie nauczycielstwa szkół powszechnych w Królestwie” i organizacji naucz. z Galicji „Związek nauczycieli szkół ludowych w Galicji” w jedno stowarzyszenie wspólne nazywające się obecnie: „Związek nauczycieli szkół powszechnych Rzeczypospolitej polskiej”.

JAK GINAŁ „PRZYJACIEL LUDU” W CZASIE WYBORÓW. Dowiedzieliśmy się od wiarygodnych ludzi, że naczelnik stacji, a zarazem pocztmistrz w Dobrzeczkowie (pow. Strzyżów) Spitzer kazał „Przyjacielem” palić w piecu, zamiast wydać go prenumeratom. Jesteśmy w możności służyć nawet nazwiskami. Tak pojmują niektórzy urzędnicy urzędowanie, że niszczą cudzą własność, korzystając ze swego stanowiska. Może doczekamy się uczciwego wynagrodzenia tego pana za tak gorliwą służbę.

WOLNY OBRÓT BYDŁEM, MIĘSEM I TŁUSZCZAMI. Rozp. min. aprowizacyi w Warszawie z dnia 4 kwietnia 1919 r. Nr 127377 wprowadza na całym terytorium państwa wolny obrót bydłem, świniami, owcami, kozami, mięsem, przetworami mięsnymi, tłuszczami wieprzowymi, masłem, mlekiem, jajami, drobiem, rybami, owocami i jarzynami.

Celem zapobieżenia przemyślnictwu za granicę państwa upoważnia się sekcję ministerstwa aprowizacyi do wydania rozporządzeń ograniczających wolny obrót do niektórych miejscowości położonych na podległym im terytorium.

Rozporządzenie to wchodzi w życie natychmiast, a równocześnie tracą moc prawną wszystkie dotychczasowe rozporządzenia w tym przedmiocie obowiązujące.

OGRANICZENIA WZGLĘDNI POSTANOWIENIA HANDLOWE. Ministerstwo aprowizacyi ogłasza:

Na podstawie §§ 2 i 3 powyższego rozporządzenia wprowadza się następujące ograniczenia, względnie postanowienia:

§ 1. Wolny obrót bydłem, świniami, kozami, owcami, mięsem, przetworami mięsnymi, tu-

szczami wieprzowymi, masłem, mlekiem, jajami, drobiem, rybami, owocami i jarzynami ogarnięta się w ten sposób, iż przewóz lub przegon z którejkolwiek miejscowości państwa do miejscowości położonej w powiatach: Chrzanów, Oświęcim, Biała, Żywiec, Myślenice, Nowy Targ, Wadowice, Bielsko, Cieszyn i Frysztat zależny jest od każdorazowego zezwolenia ministerstwa aprowizacji, sekcji dla ziem byłego zaboru austriackiego.

2. Bydło i świnie wolno kupować tylko na targach. Handel domokrajny jest zakazany.

§ 3. Zarządom kolejowym nie wolno przyjmować przesyłek bydła, owiec kóz, mięsa, przetworów mięsnych, tłuszczów wieprzowych, masła, mleka, jaj, drobiu, ryb, owoców, jarzyn do powiatów, wyszczególnionych w § 1 bez przepisanych zezwoleń przewozowych. Zezwolenia przewozowe należy przy nadaniu do przewozu przymocować trwale do listu przewozowego i stemplować pieczęcią urzędową stacji załadowania. Przymus zezwoleń przewozowych obowiązuje również przy przesyłkach wojskowych.

§ 4. Kto wywozi bydło, świnie owce, kozy, mięsa, przetwory mięsne, tłuszcze wieprzowa, masło, mleko, jaja, drób, ryby, owoce i jarzyny bez przepisanego zezwolenia przewozowego, ulega karze pieniężnej do 20.000 kor. na rzecz skarbu państwa, z którą być może połączony przepadek towaru tak bezprawnie przewożonego.

Przepadek towaru można orzec także w razie niemożliwości wyśledzenia i ukarania sprawcy.

W razie nieściągalności kary pieniężnej orzeka się areszt do 6 miesięcy. Orzeczenie należy do kompetencji starostw, oddział kontroli wywozu, miejsca zatrzymania przesyłki. Od orzeczenia starostwa przysługuje zażalenie do ministerstwa aprowizacji, sekcji dla ziem b. zaboru austriackiego, które wniesić należy w dniach trzech od dnia doręczenia orzeczenia.

§ 5. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a równocześnie traci moc prawą wszelkie dotychczasowe rozporządzenia w tym przedmiocie obowiązujące.

Delegat ministerstwa aprowizacji:
Kucharski.

LADNE PORZĄDKI panują na pocztach. Oto list do p. Putka, nadany w urzędzie pocztowym w Andrychowie w dniu 3 marca b. r., doszedł do Warszawy w dniu 7 kwietnia, a więc odbywał podróż 34 dni!

JAK SIĘ POPIERA POŻYCZKĘ POLSKĄ. Czytelnicy nasi z powiatu strzyżowskiego skarżą się na czynione im trudności ze strony urzędów państwowych w podpisywaniu pożyczki państwowej. Między innymi donoszą nam, iż poborca w urzędzie podatkowym w Strzyżowie p. Gajewski nie chciał przyjąć od wójta z Niehycy p. Boemara przniezionych 25 tysięcy koron na pożyczkę w całości, odrzucił bowiem tę część, która była w 25 i 2/3 koronowych banknotach drukowanych z jednej strony. Dopiero za interwencją jednego z kancelistów starostwa p. Gajewski pieniądze raszył przyjąć. Dru-

gi innego rodzaju wypadek zaszedł na pocztę. Pocztmistrz strzyżowski nie przyjął od jednej wdowy po nauczycielu tysiąca koron na pożyczkę, „bo to za wiele pracy, a z tego nienależytego zysku”. Objasnienia zbyteczne.

P. DZIKIEWICZ PROSTUJE. Pisze on: „Nieprawdą jest, bym jako komisjoner zarekwirował u jednej kobiety w Siedliskach metr pszenicy, nieprawdą jest, bym jej zapłacił za ten metr pszenicy 36 kor., jak również nieprawdą jest, bym wogóle kiedykolwiek zboże rekwirował — natomiast prawdą jest, że żadna kobieta ze Siedlisk jednego całego metra pszenicy nie dostarczyła, że ja jako komisjoner zboża nie rekwirowałem, lecz tylko zboże wykupowałem (1) w Bobowej i płaciłem zawsze cenę maksymalną, wyznaczoną przez Namiestnictwo”.

W Grybowskiem o tem wiedzą najlepiej. Zresztą... nie kijem go, to pałką. Nierekwirował, ale „kupował” po „cenach maksymalnych”.

Z WADOWIC otrzymaliśmy następujące pismo: Kto niżej podpisani wnosimy zażalenie przeciw żydowi Aiweilowi, który dzierżawi od miasta Wadowic grunt i karcznię „Wenecję”. Jest to z naszą szkodą, gdyż poprzednio my, małorodni i bezrolni wynajmowaliśmy ten grunt po kawałku, szanując każde kłósko, które się na nim zrodziło. Obecny dzierżawca dał zgnić wszystko zboże w czasie żniw. Zboże tak zrosło, że można było na nowo żąć zielone. Zbożem pasie Aiweil bydło i konie. My tu biedujemy bez kawałka chleba, a taki bogaty żyd rozpiera się na miejskim gruncie i każdego bagatelizuje, a nawet podczas naszych świąt robi w polu, bo ma ruskie służki. My tu na „Zaskawiu” nie mamy szkoły, więc „Wenecję” trzeba obrócić na szkołę, którą już dawno mamy obiecaną, a 12 morgów gruntu niech magistrat wydzierżawi bezrolnym i małorodnym.

(Następuje 70 podpisów chłopów, robotników i robotnic z przedmieścia „Zaskawie”).

Uwaga Redakcyi: Żądanie słuszne! Magistrat nie powinien szynków fundować, ale dbać o oświatę i dobrobyt ludu!

DĄBROWICA pow. Tarnobrzeg. Za ojców naszych wydała nam pańszczyzna lasy i pastwiska. Pan kazał się chłopom podpisać i pieczęcią gminną stwierdzić, że nie będzie żyd miał szynku i całym go usuną z gminy, a tymczasem z tego zrobiono podrywkę i myśmy swe dobro potracili, bo z tego zrobiono zrzeczenie się tegoż. Potem chłop musieli na nowo odkupować za wielkie pieniądze. Teraz powinno być to wynagrodzone i krzywda na ojcach popełniona dzieciom i wnukom wynagrodzona. My podrywki nie robimy, tylko upominamy się o zaspokojenie naszego nieprzedawnionego prawa.

Franciszek Ortyl. Józef Biesiadecki.

LOT Z AMERYKI. Fabrykant amerykański samolotów Glenn Kurtis buduje aeroplan, który będzie mógł umieścić 2000 kg. wagi towarów i ludzi i przewieźć je w 24 godzinach ponad oceanem z Ameryki do Europy. Będzie to naprawdę dziwo, godne Amerykanów.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA

(po potrąceniu procentów)

kosztuje w asygnatach markowych, koronowych i rublowych.

Obliczenie procentów, podlegających potrąceniu od nominalnej sumy asygnat 1918, w zależności od daty wpłaty za miesiąc kwiecień 1919 roku.

	dla odcinków za 100	dla odcinków za 500	dla odcinków za 1000	dla odcinków za 5000	dla odcinków za 10000
	Suma netto	Suma netto	Suma netto	Suma netto	Suma netto
w kwietniu d. 24	97·40	487·01	974·03	4870·14	9740·28
" " 25	97·42	487·08	974·17	4870·83	9741·67
" " 26	97·43	487·15	974·31	4871·53	9743·06
" " 27	97·45	487·22	974·45	4872·22	9744·45
" " 28	97·46	487·29	974·58	4872·92	9745·83
" " 29	97·47	487·36	974·72	4873·61	9747·22
" " 30	97·49	487·43	974·86	4874·31	9748·61

Świerzbę i parch

szybko leczy
mydlana „Maść Dr. Hebdy”
w słoikach 1, 3, 12 osób.
Nie plami białizny, ma przyjemny
zapach
dla koni „Ekwoł-Hebdy”
po 1/2 i 1 kg.

Skład główny: APTKA POD „BARANKIEM”, Kraków,
Mały Rynek. 2-3

Kołodzieje!

Zakupię natychmiast każdą ilość

== KÓŁ ==

katych lub niekatych, dla wozów gosp., wymiary:
przednie 80 cm., tylne 100 cm., szerokość i wysokość
kół drewn. 5 cm., długość płas. 82 cm., średnica
maszt 18-20 cm.

„Industria” BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
dla urządzeń techn. i rolniczych

Rzeszów, 3 Maja L. 5. 717

Zarząd Chrześcijańskiej Spółki kuśnierzy
w Tyczynie przyjmie 5-ciu chłopeów sterót
po palących kółkach, w wieku od 14-15 lat,
do bursy rękodzielniczej, na własny koszt, celem
wykształcenia ich na kuśnierzy. Zgłoszenia przyj-
muje Dyrekcya Spółki w Tyczynie do 15 maja br.

EDWARD SZAYER

Inżynier geometra

po powrocie ze służby wojskowej otworzył dawne
biuro techniczne dla wszelkich pomiarów grun-
towych w Jasle, ul. Czackiego.

Do sprzedania:

2 maszyny do pisania

1 motor benzynowy stojący 3 HP., 2 moto-
cykle „Pucha” z bocznymi wózkami, 1 motorek
elektr. z opornicą, trąby (węże) mosiężne do auta
i sekretarzyk antyk z drzewa orzechowego.

Józef Kukułski, Jasło, ul. Kościuszki

ZACZNIJCIE POPIERAĆ SWOICH!

**NAJLEPSZE
I NAJPEWNIJSZE
NASIONA**

WARZYWNE I PASTEWNE

POLECA:

SKŁAD NASION „ZAGON”

Sp. z ogr. por.

Kraków, ulica Basztowa Nr. 17.

We Frysztaku (obok Sądu)
otworzył biuro 2-2

Adwokat Dr. Emil Wassermann

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów

najwyższy czas zamawiać obecnie

pod zasiewy wiosenne z braku innych nowo-
zów by takowe na czasie otrzymać, KAINIT,
SOLE POTASOWE wysoka procentowa, GIPS
 nawozowy, bardzo skuteczny nawóz, nadający
 się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby.
 Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego
 gatunku 12-15

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski,
dachówka asbestowa „ASBIT” i t. p. wszystko
tylko w ładunkach całowagonowych,

Koniczynę czerwoną, tymotę i inne nasiona

szybką dostawą poleca firmę:

JAN BODUCH

Hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i na-
wozów sztucznych, Żywiec, Rynek 22, obok
kościółka farnego.

Najlepsze nasiona

buraków pastewnych i ćwikłowych

z własnych plantacji, z gwarancją odmian i jakości, poleca

Skład nasion „ZAGON”

Spółka z ogr. poręką

w Krakowie, ulica Basztowa 17.

Na żądanie służymy specjalnymi ofertami.

ISTNIEJĄCE OD 1895 ROKU

ZAKŁADY OGRODNICZE
C. ULRICH

WARSZAWA, — ULICA CEGLANA Nr. 11

zawiadamiają, że wyszedł z druku Cennik nasion
i narzędzi ogrodniczych na rok 1919 i na żądanie
wysyłany jest bezpłatnie.

Lekarz Dr. S. Lanes w Jaśle

powrócił z wojska i ordynuje jak poprzednio
przy ulicy Trzeciego Maja
(dom p. Knebla) II piętro. 5-6

Bańki do stawiania - sztuka 80 hal.
Bańki Drobner - Kraków

Fabryka pieców kaflowych „FLORA” w Tarnowie

posiada na składzie większy zapas pieców i kuchaz
kaflowych różnych wielkości, kolorów i deseni, ja-
koteż armatur do tychże. — Liczny wyszkolony
personal techniczny daje gwarancję szybkiej i fa-
chowej obsługi. — Ceny umiarkowane. 8-10

O liczne zamówienia uprasza Zarząd.

Kursy ceglarnstwa w Warszawie

Organizowane przez Biuro Odnowy Ministerstwa Spraw
Wewnętrznych, kursy rozpoczęły się dnia 3 lutego b. r.
Słuchacze po nkończeniu kursu otrzymają świadectwa
mistrzów i instruktorów ceglarskich. Wiadomości i za-
pisy przyjmuje Biuro Odbudowy, Kredytowa 9, VI pięta.

BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie

WASZĄ Kasę Raiffeisena,

WASZE Kółko rolnicze

powinniście mieć

WASZĄ Asekurację,

a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest
mało członków „WISŁY”, a niema agencji,
niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny
włoscianin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY”,
a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy
zarobek.